

## Ceny prenumeraty.

W Lwowie: miesięcznie 2 Kor.,  
za codzienną dwukrotną dostawę  
do domu dopłaca się 60 halerzy

Z przesyłką poczt. w kraju  
monarchii:  
miesięcz. 2 K. 50 h. | z 2-krot. 3 K. — h.  
kwartal. 7 K. 50 h. | wysyłką 9 K. — h.  
rocznie 30 K. — h. | pocztow. 36 K. — h.

W Niemczech: miesięcznie 4 Kor.  
W innych państwach Związku pocztowego miesięcznie 5 Koron.  
Zmiana adresu pocztowego 40 hal.  
Redakcja, Administracja, Drukarnia  
Lwów, ulica Zimorowicza 11—15.

# Słowo Polskie

wychodzi 3 razy dziennie

## Ceny ogłoszeń.

Ogłoszenia (inzeraty) za 1 wiersz  
petitowy lub jego miejsce 20 hal.  
Nadesłane za wiersz petitowy lub  
jego miejsce 80 halerzy.  
Nekrologia za wiersz petit. 60 hal.  
Doniesienia o ślubach, zaręczynach  
i p. wiadomości po 1 Kor. za wiersz  
Drobne ogłoszenia za wyraz 60  
najmniej 60 halerzy. Wyrazy grub-  
szem pismem liczą się podwójnie.  
Ceny oddzielnych numerów:  
Nr. popołudn. 6 h. z przesyłką 10 h.  
Nr. poranny 4 h. z przesyłką 6 h.  
Drobnych rękopisów nie zwraca się

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Listy w sprawach przedpłaty i odbioru pisma, ogłoszenia i reklamacy uprasza się nadsyłać pod adresem: Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla telegramów: Słowo Lwów. — Nr. telefonu Redakcji 541, Administracji 740.

Wydawca: inżynier WACŁAW WOLSKŁ

Redaktor naczelny: ZYGMUNT WASILEWSKI.

## Kalendarz lwowski.

Piątek, 7 sierpnia.

Imiona: Rzym.-kat. Dziś: Kajetana Wyz. — Ju-  
tro: Cyryl M. — Gr.-kat. Dziś: 25. Uspen. św. Anny. —  
Jutro: 26. Jermołaja. — Słowiańskie: Dziś: Ołeha św. —  
Jutro: Niezamysła.

Wschód słońca 4:50, zachód 7:20.

Pociągi kolejowe odchodzą ze Lwowa z dworca  
głównego, (czas środkowo-europejski): do Krakowa 8:25\*,  
8:40, 2:45\*, 6:12, 7:—\*, 7:35, 11:15, 12:45\*, 3:50; do Rze-  
szowa 3:30; do Podwołoczysk 6:20, 10:40, 2:16\*, 7:45, 11:10;  
do Czerniowiec-Ickan 6:10, 9:10\*, od 15 lipca 9:35, 2:23\*,  
10:38, 2:50\*; do Kołomyj 6:03; do Stryja 11:25; do Ła-  
wocznego 7:30, 2:25, 6:42; do Sambora: 6:—, 9:05, 4:—,  
10:45; do Jaworowa 6:58, 6:30; do Rawy, Sokala: 6:14,  
7:10, 11:35 (każdej niedzieli tylko do Rawy); do Bełzca  
11:05; do Stanisławowa: 2:40, 6:40; od 1 lipca do 25 lipca  
do Husiatyna: 6:20, 2:16\*, 11:10; do Brzuchowic 7:21\*,  
3:45, 2:30, 5:50, 8:34; w niedzielę święta 9:00, 12:41;  
do Janowa 9:15, 3:35, 1:35, (w niedzielę i święta) do Lu-  
bienia: 2:15; do Szczerca (Pustomyj): 10:35.

Pociągi pośpieszne opatrzone gwiazdką, nocne (od 6  
wieczór do 5:59 rano) drukowane czarno.

Redakcja „Słowa Polskiego“ otwarta codziennie od  
godz. 9-tej rano do 1-ej popoł. i od 6-tej do 8-ej wiecz-  
orem. W dni świąteczne od godz. 11 do 12-tej w południe.  
Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 10 do 11-tej rano.

Muzeon i biblioteki. Ossolineum: Biblioteka  
otwarta z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych codzien-  
nie od godz. 11 do 1; muzeum w dni powszednie  
(prócz pon.) od 9—1 nadto we wtorek i piątek od 3—5, w niedziel.  
1—1. Biblioteka Uniwersytecka codziennie od godziny 8 do  
11 i od 4—7 popołudniu codziennie prócz soboty. Mu-  
zeum Dzieduszyckich (Teatralna 18) podczas ferij zwiedzać  
można codziennie za zgłoszeniem od g. 9 do 1. — Biblioteka  
Poturzycka (hr. Dzieduszyckich, Kurkowa 1. 17) codziennie  
od 10—2 prócz piątku. — Muzeum przemysłowe otwarte w dni  
powszednie (prócz poniedziałku) od godziny 9—2, w święta  
od godziny 10—1. Biblioteka Baworowskich (Ujejskiego  
2) codziennie od g. 4—7 z wyjątkiem czwartków. — Biblio-  
teka Pawlikowskich (ul. Trzeciego Maja 5) srody, soboty  
i niedziela od 11—12. — Bibliot. Polt. 10—1. i od 4—8 w,  
w niedzielę, poniedz. i święta od 10—1. Bibl. T. Szewczeni  
(ulica Czarnieckiego 26) 2—6 (prócz niedziel i św. ruskich).  
Bibl. Narodnego Doma (Teatralna 22) we wtorki, srody,  
piątki, soboty 9—1? i 3—6. — Biblioteka gminy wyzna-  
niowej Izraelickiej (ul. św. Stanisława 1. 5) otwarta  
codziennie z wyjątkiem piątku i soboty od g. 5—8 wieczor.  
Biblioteka publiczna T. S. L. (Trzeciego Maja 5, 1 p.)  
otwarta codziennie 5—7 popoł. w niedzielę i święta od 10  
do 12 w poł. — Polskie Muzeum szkolne (św. Mikołaja  
12) w poniedziałki, srody i piątki 3—5 pop.

Wystawy stałe. Wystawa w Towarzystwie  
przyjaciół sztuki pięknych (Muzeum przemysłowe) codz.  
od g. 10—4. Opłata w dni powszednie 1 kor., w niedzielę  
60 h., (studenci 20 hal.). — Galeria miejska (provisor-  
nie urządzona) w gmachu Muzeum przemysłowego od  
g. 10 do 2 z wyjątkiem poniedziałków. Wstęp 1 k., w nie-  
dziele 50 h., młodz. szkol. 20 h.

Teatr miejski zamknięty.

## Reakcja pod banderą cerkwi.

Kijów, 5 sierpnia.

Obrađujący obecnie w Kijowie zjazd misyonarski,  
jak to w poprzednich listach przewidywaliśmy, coraz  
dobitniej zaznacza swój charakter reakcyjny i coraz wy-  
raźniej staje się instytucją względem „Związku narodu  
rosyjskiego“ — pomocniczą. Zagadnienia religijne pod  
wpływem arcybiskupa Antoniusza prawie zupełnie usu-  
wają się na stronę, kwestye wewnętrznej reformy pra-  
wosławia na zebraniach nie odgrywają prawie żadnej  
roli, natomiast na pierwszy plan wysuwa się polityka  
w duchu à la Dubrowin, Puriszkiwicz lub Pichno.

Najjaskrawiej symptomy te występują w czasie  
narad w sekcji „antykatołickiej“ a właściwie — anty-  
polskiej.

Właśnie w ubiegły poniedziałek odbyło się ple-  
narne posiedzenie zjazdu, na którym został przeczytany  
nader ciekawy referat komisji antykatołickiej — o wzmo-  
żonej propagandzie katolicyzmu w Rosji i o środkach  
walki z nią. (Streszczenie uchwał zjazdu w tej sprawie  
podaliśmy wczoraj. Red.). Według powyższego referatu  
od czasu wydania ukazu o tolerancji religijnej (30 kwie-  
tnia 1905 r.) przeszło na katolicyzm 167.833 ludzi.

Za główną przyczynę tych odstępstw referat przy-  
znaje ukaz tolerancyjny, ubolewając nad brakiem jedno-  
ści w działaniu władz cywilnych i duchownych i to  
w chwili, gdy wróg prawosławia — katolicyzm — groźnie  
wystąpił przeciw Rosji prawosławnej. „Wszystko — gło-  
si referat — w zachodnim i południowo-zachodnim kra-  
ju pozostaje w ręku Polaków“.

I stąd nabierają siły nacyonalno-polityczne ten-  
dencye łacińsko-polskiej propagandy. „Ziemianie, adwo-  
kaci, lekarze — Polacy“. I gdy dawniej prowadzono pro-  
pagandę skrycie „w lecznicach, aptekach, sklepach, u  
szewców, dziś czynią to jawnie... Księża domagają się  
nacyonalnej szkoły, zwrotu skonfiskowanych dóbr, pra-  
wa swobodnej budowy kościołów... Księża rozpuszczają  
pogłoski, że cesarz przeszedł na katolicyzm, że św.  
Włodzimierz był katolikiem, że metropolita kijowski zo-  
stał również katolikiem, co zaś najważniejsze, że ziemia  
będzie dana tylko tym, którzy przejdą na katolicyzm.

Następnie zaznaczywszy, że katolickie duchowień-  
stwo jest o wiele wykształcone od prawosławnego,  
referat wyjaśnia, że biskupi prawosławni zachodnich  
diecezji powoływali duchowieństwo z centralnych gu-  
bernij cesarstwa w celu zruszczenia kraju, ale tacy  
„obrusiteli“, nie znając stosunków miejscowych, za-  
miast korzyści, tylko szkodę sprawie przynieśli.

Istotno-russki charakter zjazdu nie ulega dziś kwe-  
sty, jak również nie ulega kwestyi i ta okoliczność, że  
został on zwołany w celu wzmożenia czarnosecinnej  
propagandy istotno-russkich organizacji.

wygląd dwuznaczny mógł zbezcześcić zakład. Ganimard  
zachwiał się. W tym samym momencie pan w tużurku  
wychodził z sali i mijając walczących, wmieszał się  
i wziął stronę inspektora. Rozpoczęła się pomiędzy go-  
ściami i gospodarzem żywa wymiana słów, przyczem  
każdy ciągnął Ganimard'a w swoją stronę, lecz w taki  
sposób, że w rezultacie biedak znalazł się na dole  
ganku.

Utworzyło się momentalnie zbiegowisko. Dwaj  
agenci policyjni napróżno starali się przedrzeć przez  
tłum — jakieś silne ramiona przykuwały ich do miej-  
sca, jakieś szerokie plecy zagradały im drogę.

Nagle, jakby cudem jakimś, robi się wolne prze-  
ście! Gospodarz restauracji przeprosza za omyłkę, pan  
w tużurku cofa się, agenci mogą iść naprzód, Gani-  
mard pędzi do stołu o sześciu nakryciach... jest ich już  
tylko pięć!... Rozgląda się dokoła... niema innego wyj-  
ścia, prócz tych drzwi!

— Gdzie się podziała szósta osoba, która była  
z wami?... Tak, was było sześcioro!... Gdzie się po-  
działa szósta osoba! — krzyczy Ganimard do zdumio-  
nych gości.

— Pan Destro?  
— Ależ nie. Arsen Lupin.  
Zbliża się chłopak.

— Ten pan poszedł na antresole.  
Ganimard rzuca się na schody. Antresola składa  
się z salonów oddzielnych, mających każdy bezpo-  
średnie wyjście na bulwar.

— Teraz idź go szukaj? — jęczy Ganimard. —  
Już on daleko!

— \* \* \*  
Nie był on wcale daleko, najwyżej o dwieście  
metrów, w omnibusie, kursującym od św. Magdaleny do  
Bastylii, idącym wolnym truchtem swoich trzech wychu-

Zjazd żąda szkoły rosyjskiej i pozbawienia Pola-  
ków prawa nabywania ziemi, w zamian czarnosecinne  
organizacje kijowskie wysłały do Petersburga petycję  
o zniesienie ukazu o tolerancji religijnej i o oddanie  
wszelkich spraw wyznaniowych w całym państwie wy-  
łącznemu kierownictwu prawosławnego Synodu.

Nawet sfery urzędowe uważają tendencye zjazdu  
za zbyt jaskrawe.

Specjalny korespondent „Dziennika Kijowskiego“  
telegrafuje z Petersburga, że w sferach miarodajnych  
panuje z tego powodu niezadowolenie, panuje tam bo-  
wiem przekonanie, iż członkowie zjazdu dbają nie o in-  
teresy cerkwi prawosławnej, lecz o interesy związku  
narodu rosyjskiego.

Dziennik „Utro“ donosi, że grupa duchownych  
wnosi interpelację w sprawie działalności zjazdu, a  
„Golos Moskwy“, pisząc o tej kwestyi, podkreśla je-  
dnomyślnie potępienie tej działalności przez wszystkie  
organy prasy rosyjskiej, z wyjątkiem organów skrajnej  
prawicy.

Ale ta okoliczność, wyczuwających swoją siłę  
istotno-russkich ludzi bynajmniej nie wzrusza.

Głowa tutejszych czarnosecinnych organizacji, p.  
Józefowicz, w odpowiedzi niejako na mowę oberproku-  
ratora synodu lwowskiego, który przy otwarciu zjazdu  
podkreślał konieczność uszanowania woli monarchy, wy-  
rażonej w ukazie tolerancyjnym — na zebraniu partyj-  
nem głośno wypowiedział, że — pan lwowski się myli,  
że ukaz kwietniowy nie był wyrazem woli monarszej,  
albowiem był wydany: „w chwili, kiedy u władzy stał  
żonaty z żydówką awanturnik (hr. Witte), który nieje-  
dnokrotnie cesarza Rosji oszukiwał“.

Zdaniem p. Józefowicza, który obok Dubrowina  
i Pichny należy w prawym obozie do ludzi najwpły-  
wowszych, należy się starać, aby cesarz zapomocą  
zmian w ukazie kwietniowym zwrócił dominujące stano-  
wisko prawosławiu, które między innymi oddało olbrzy-  
mie usługi „rosyjskiej państwowości“.

VETUS.

## Echa letnie.

Wycieczka na Krywań (2496 m.).

Zakopane, 3 sierpnia.

Tegoroczny sezon letni nie sprzyja turystom. Usta-  
wicznie deszcze zaturwiają przyjemność spędzania dni  
w górach. Każdy turysta jest przygotowany wprawdzie  
na zmoknięcie wskutek chwilowego deszczu, pragnie je-  
dnak nasycić się widokami gór, co dla niego jest całą  
nagrodą za trud poniesiony. Gdy chmury zalegną szczy-

zonych koni przez plac Opery i bulwar Kapucynów.  
Na przedniej jego platformie stało dwóch silnych dra-  
bów, a na górze zdawał się drzemać mały staruszek:  
Sherlock Holmes.

Kiwając się w takt poruszeń wehikulu, Anglik  
monologował sam do siebie;

— Gdyby mnie widział mój Wilson, byłby dziś  
dumny ze swego towarzysza pracy!... Ba!... Nie było  
nic łatwiejszego, jak domyślić się po tym gwizdzie, że  
partya jest przegrana i że najlepszą rzeczą będzie śle-  
dzenie okolic restauracyi. Ale, doprawdy, życie jest ciek-  
kawe, dzięki zwierzęciu, zwanemu człowiekiem!

W tej chwili, podniósłszy głowę, Holmes ujrzał  
wychodzącego z omnibusu Arsena i posłyszał, jak mi-  
jając swoją gwardyę przyboczną, powiedział półgłosem:  
— Pod Gwiazdą!

— Pod Gwiazdą! Wybornie! Naznaczają tam so-  
bie rendez-vous. Dobrze i my też będziemy. Niech so-  
bie jedzie tym samochodem, a ja pojedę dorożką za  
dwoma drabami.

Dwaj towarzysze Arsena poszli pieszo na ulicę  
Chalgrin i zatrzymali się przed wązkim domem pod  
numerem 40. Holmes wysiadł z dorożki i ukrył się  
w cieniu jakiegoś wgłębienia.

Jedno z dwóch parterowych okien otworzyło się  
i jakiś mężczyzna w okrągłym kapeluszu opuścił okie-  
nicę, nad którą pozostały dwie oświetlone szyby.

Za chwilę jakiś pan zadzwonił do tych samych  
drzwi, za którymi znikli towarzysze Arsena, potem nad-  
szedł jeszcze jeden.

W końcu nadjechał samochód i z niego wysiadł  
mistrz Lupin w towarzystwie jakiejś damy, mocno za-  
woalowanej.

— Jasnowiąsa dama — mruknął Holmes — nie  
ulega najmniejszej wątpliwości.

24)

MAURICE LEBLANC.

## Jasnowiąsa Dama.

Arsen Lupin walczy z Sherlockiem Holmesem.

EPIZOD PIERWSZY.

(Ciąg dalszy.)

— Ale, jeżeli raz pochwyć Lupin'a za koltierz  
i okrzyknę jego imię, będę miał całą salę za sobą,  
wszystkich chłopców.

— Wolałbym mieć kilku agentów.

— Otworzyłbym oczy jego obecnym przyjacio-  
łom... Nie, panie Holmes, nie mamy innego wyboru.

Mówiący miał słuszość i Holmes to czuł. Nale-  
żało skorzystać z wyjątkowych okoliczności. Sherlock  
wydał tylko polecenie Ganimard'owi:

— Staraj się pan, ażeby nie poznano pana jak  
można najdłużej.

Sam zaś ukrył się za kioskiem z gazetami, nie  
tracąc z oczu Arsena, który w tej chwili pochylał się  
i uśmiechał wdzięcznie do swej sąsiadki.

Inspektor przeszedł ulicę, trzymając ręce w kie-  
szeniach, jak człowiek, którego jedynym pragnieniem  
jest iść prosto przed siebie. Lecz, znalazłszy się już  
przy drugim chodniku, dał nagle susa i począł szybko  
biedz po stopniach restauracyjnego ganku.

Przenikliwy gwizd świstawki... I w jednej chwili  
Ganimard zetknął się z właścicielem restauracyi, który  
groźnie wypychał go z drzwi, jak intruza, którego

ty, kiedy opadną niżej, a nawet po reglach się włączą, trudno puszczać się na wycieczkę, będąc z góry pewnym, że się nic nie zobaczy. Wiatr rozwiewa na chwilę gęste mgły, a tęsknym oczom turystów ukazują się szczyty, pokryte świeżym śniegiem, grożące śmiałkom zwiększonym niebezpieczeństwem. Wyglądamy więc dnia pogodnego, nudząc się w dolinie, a gdy góry nieco z wód ociekają idziemy w drogę.

Po przeszło tygodniowej ście, doczekaliśmy się wreszcie pogody w ostatnim tygodniu lipca i wybraliśmy się na czterodniową wycieczkę na stronę węgierską. Pragnęliśmy dotknąć stopą dumnego szczytu Krywania, którego piękne kształty podziwialiśmy ze Świnicy.

We dwojkę, ja i słuchacz filozofii p. T. wyruszyliśmy w dzień pogodny z Kuźnic zrazu drogą wiodącą na Giewont, a potem skierowawszy się ku południowi przeszliśmy halę Goryczkową i w niespełna 3 godziny stanęliśmy na przełęczy Goryczkowej Świńskiej (1800 m.), skąd rozciągał się przepyszny widok na najbliższe góry i olbrzymie doliny, ścielące się u stóp gór. Górale, pasący tutaj owce, wskazali nam w dole skaliste „wrota“, przez które było jedyne zejście w węgierską już dolinę Cichą. Po stromej hali schodząc lub zjeżdżając, dostaliśmy się wkrótce do „wrót“, a stąd po głazach i urwiskach, zasianych licznymi szarotkami, których narwaliśmy całe pęki, przedostaliśmy się w dolinę.

Było już południe. Góral, Słowak, pasący tu byczki, zawiódł nas do swego schroniska, w którym płonął upragniony dla nas ogień. Przy jego pomocy przyrządziliśmy sobie smaczny obiad i podczas gdy mój towarzysz zasiadł nad strumieniem i akwarelę przenośli na papier piękny widoczek górski, wdałem się z góralem w rozmowę. Opowiedział mi, że dzień przed naszym przybyciem, znieśli jacyś wycieczkowcy w dolinę Tomanową towarzysza ze złamaną nogą, i pozostawili go w szalasy pod opieką górali, udali się sami po pomoc do Zakopanego.

Oburzającym jest zachowywanie się górali tutejszych wobec nieszczęścia, któremu uległ ktoś w górach. Żądają sum niebywałych za udzielenie pomocy, gotowi nie mogącego się opłacić, zostawić na pastwę losu. Towarzystwo tatrzańskie, które tak wiele dla ułatwienia zwiedzania gór już uczyniło, które potrafiło zorganizować przewodników i trzymać ich w karności, powinno jak najrychlej przystąpić do zorganizowania bezpłatnej pomocy dla tych, którzy ulegli jakiemu wypadkowi w górach. Górali, w których chęć zysku przytumiła uczucie miłości bliźniego, należy zmusić do szybkiego niesienia pomocy. A środki się znajdują, gdy w akcji tej weźmie udział także stacya klimatyczna i urząd gminny. Sprawy takiej odwiekać się nie powinno! Opowiadający Słowak nie wiele jednak przywiązywał znaczenia do tego wypadku; bardziej trapiło go to, że od 24 godzin nie mógł odszukać jednego z byczków, a zachodziła obawa, że padł on ofiarą żarłoczności niedźwiedzia, który co noc po północy zaglądał do szalaszów.

Poprosiwszy mnie, ażebym uważał na stado, sam udał się na poszukiwanie zaginionego.

Z początku bawiła mnie rola pasterza, ale wkrótce kołysany szmerem strumyka i monotonna harmonia dzwonek bydłych, odurzony zapachem bujnego kwiecia alpejskiego, sparłem głowę na worku i okrywszy się peleryną, zacząłem marzyć o turniach Krywania.

Zbliżający się szelest przerwał moje marzenia. Zwróciłem oczy w tę stronę i pomiędzy rozchylającymi się zaroślami ujrzałem trójką głowę niedźwiedzia z ślepiami dziko na mnie zwróconymi. Zerwałem się z ziemi, pochwyliłem ciupagę z postanowieniem sprzedania drogo swego życia, gdy wtem niemoc mnie ogarnęła — ze śmiechu. Wśród krzewów, rozchylonych tuż nademną, stał byczek i głupiutkimi oczami swemi, wyrażającymi ogromne zdziwienie, wpatrywał się we mnie, jakby nie mógł pojąć, w jaki sposób pasterz jego w serdaku i z ki-

Holmes przeczekał chwilę, poczem wdrapał się na parapet okna i przez górne szyby zajął do wnętrza.

Arsen Lupin, stojąc oparty o kominek, mówił coś z wielkim ożywieniem.

Dokoła niego stojąca grupa ludzi słuchała go z wyjątkową uwagą. Pomiedzy nimi Holmes poznał pana w surducie i, jak mu się zdawało, właściciela restauracji Węgierskiej. Dama siedziała na fotelu, zwrócona do niego plecami.

— Naradzają się! — pomyślał sobie. — Wypadki dzisiejszego wieczoru zaniepokoiły ich i czują potrzebę obgadania tej sprawy. A! żeby tak na kryć ich wszystkich odrazu!

Ponieważ jeden z biesiadników odwrócił się w stronę okna, Holmes zeskoczył na ziemię i znowu ukrył się w cieniu. Pan w tużurku i właściciel restauracji wyszli z domu. Wkrótce zajaśniało światło na pierwszym piętrze, ktoś opuścił rolety i zapanowała ciemność od dołu do góry.

— On i ona zostali na dole — pomyślał Sherlock Holmes, a dwaj spółnicy ulokowali się na pierwszym piętrze.

Przez długą część nocy Holmes nie ruszał się z miejsca, bojąc się, ażeby Arsen Lupin nie wymknął mu się.

O godzinie czwartej rano, dostrzegłszy dwóch policyantów na końcu ulicy, Holmes zbliżył się do nich i wtajemniczywszy ich w rzecz całą, polecił im mieć dozór nad domem, a sam udał się do mieszkania Ganimarda przy ulicy Pergolése i kazał go rozbudzić.

— Trzymami go jeszcze.

— Arsena Lupin?

— Tak.

jem w rękę mógł się zamienić w turystę z workiem, peleryną i ciupagą.

Godzina 3cia. Przywołałem mego artystę, mającego nad potokiem, do porządku, czas już był bowiem puścić się w dalszą drogę.

Dolina Cicha lesista wiedzie nas aż do południowego krańca Tatr. Droga wije się nad strumykiem, toczącym swe wody po głazach wapiennych. Podziwiamy jej mleczną barwę, mieniającą się w promieniach słońca tęczą opalu, zbieramy w lesie grzyby i po 4 godzinach stajemy na polanie Podbańskiej, gdzie na leśniczówce znajdujemy schludny nocleg i smaczny posiłek.

O świcie wyruszamy na Krywań. Idziemy lasem, a pozostałszy polaną krywańską na boku, zdążamy najkrótszą drogą na grzbiet Przehyby i brodząc wśród traw, pełnych kwiecia alpejskiego, sięgającego nam nie raz po barki, dochodzimy po kilkugodzinnym pochodzie pod szczyt Krywania od strony południowo-zachodniej. Ścieżka urywa się nagle; przed nami stromy stok skalisty. Na sąsiednim grzbiecie, więcej na południe, widać wprawdzie wijącą się po głazach drożynę, wiodącą na szczyt góry, ale postanawiamy dostać się nań z tej strony.

Idziemy więc po głazach rozrzuconych na stoku i mozolnie wznosimy się coraz wyżej. Co kilka kroków stajemy, upatrując miejsc, umożliwiających zrobienie znów kilku kroków w górę. Spadziłość wreszcie się zwiększa, zwiększając się przestrzenie skaliste. Obuwia podkute zrucamy i wdziemy meszty do wspinania, które umożliwiają utrzymanie się na pochyłej powierzchni skalistej. Po trzech godzinach dostajemy się wreszcie do szczytu i nasycamy się wspaniałym widokiem.

Na południe od nas rozległa dolina Liptowska, zasiana szalaszami, a w niej jak wstęga wije się potok Biały, aż pod Dovallo. U stóp góry od strony wschodniej widać staw Zielony, a dalej w kierunku południowo-wschodnim otoczone zielenią, kształtne jezioro Szczyrbskie. Na południowym krańcu doliny widać wał Niżnich Tatr, zasłaniający widok w głąb Węgier. Położywszy się, zaglądamy w przepaść zachodnią. Prostopadła ścianą, podzieloną na kilka jakby piatr, odciął się Krywań od doliny Koprowej; północny stromy stok jest również niedostępny; tylko na wschód ciągnie się długa grań, o łagodniejszym stoku od południa, skąd najdogodniejsza wejście na szczyt. Zapuszczamy wzrok w dal i rozpoznajemy znane nam już turnie Świnicy, Czerwone wiechy, a w dali za lekką zasłoną mgły widnieje Giewont ze swym krzyżem, jak gdyby błogosławił uroczą krainę. Na północnym wschodzie widać turnie Koprową, Miękusowieckie i Rysy.

Na szczycie słupek żelazny i część tablicy z węgierskim napisem. Drugą połowę napotkaliśmy wśród głazów, gdyżśmy schodzili południowym stokiem, drogą, wiodącą do jeziora Szczyrbskiego.

A. SALONI.

## Z ostatniej poczty.

§ Germanizacja. Osiedlanie niemiecko-ewangelickich robotników kolejowych na kresach wschodnich, oto najnowszy objaw w pruskich dążnościach politycznych. Już przed dwoma laty toczyły się pertraktacje pomiędzy władzami ministerjalnymi a prowincjonalnymi, czyby nie należało kolonizować niemieckich robotników kolejowych. Jakoż uznano, że sposób ten poparty niemiecką na kresach wschodnich i zrobiono próby na torach: Ostrów - Krotoszyn - Leszno - Zbąszyń. Skutek, zdaje się, okazał się błogim dla „uciśnionej niemieckizny“, bo w obwodzie dyrekcji kolejowej bydgoskiej urządzone bywają teraz takie same osady robotnicze. Początek zrobiono na torach: Gniezno - Inowrocław - Rogoźno. Są

— A więc udajmy się do komisaryatu?

I udał się na ulicę Mesuil do mieszkania komisarsza Decointre, a po krótkiej chwili wrócił na ulicę Chalgrin w towarzystwie pół tuzina policyantów.

— Czy zaszło co nowego? — zwrócił się Holmes z zapytaniem do dwóch pilnujących agentów.

— Nie.

Dzień zaczynał szarzeć na niebie, kiedy pan komisarsz zadzwonił do odzwiernego wiadomego nam domu.

Przerażona takim najściem „conciéreg'e'ka“ odrzekła, że na parterze niema żadnych lokatorów.

— Jakto! niema lokatorów! — wykrzyknął Ganimard.

— Nie, tylko to są ci sami z pierwszego, państwo Leroux... Oni sami umebłowali dół dla krewnych, przyjeżdżających z prowincji.

— Pan i pani?

— Tak.

— Którzy przyjechali wczoraj wieczór?

— Może... nie wiem... ja spałam... J'nakże nie sądzę... proszę klucz... Nie wzięli go odemnie.

Kluczem tym komisarsz otworzył drzwi znajdujące się po drugiej stronie sieni.

Parter składał się tylko z dwóch pokoi: oba były puste!

— To niemożliwe zawał Holmes — widziałem wyraźnie ją i jego!

— Wierzę, ale tem nie mniej obecnie nie ma ich tu — odrzekł komisarsz drwiąco.

— Idźmy na pierwsze piętro — muszą być tam.

— Pierwsze piętro zajmują panowie Leroux.

— Wypytały się panów Leroux.

Weszli wszyscy na schody i komisarsz zadzwonił. Przy drugim dzwonienu ukazał się we drzwiach jeden

to domki jednopiętrowe i tak urządzone, aby w każdym cztery rodziny znalazły pomieszczenie. Każdy robotnik otrzymuje też kawałek roli, — wszystko na bardzo korzystnych dla niego warunkach. Tylko robotnicy Niemcy, którym pod względem politycznym nic zarzucić nie można, uwzględniani są na te kolonie, ale muszą być ewangelikami i mieć żony Niemki — jak pisze „Schlesische Zeitung“.

§ „Towarzystwo pomocy dla artystów“. Towarzystwo pomocy dla polskich artystów śpiewaków zagranicą „Przedświt“, uzyskało tymczasowe środki, pozwalające na otwarcie domu artystów w Medyolanie.

Towarzystwo pragnęłoby odrazu zgromadzić tam bibliotekę muzyczną, jak partytury oper, szkoły śpiewu itp. i w tym celu zwraca się do osób dobrej woli, aby zechciały składać rzeczony dzieła i podręczniki, oraz wogóle rzetelnie poprzeć usiłowania młodej instytucji.

Niebawem odbędzie się na rzecz Towarzystwa koncert w Warszawie z udziałem Dygasa i innych sił artystycznych. Dyrekcya teatrów warszawskich przyrzeka odpowiednią pomoc w organizacji widowiska, które niewątpliwie poprze zarząd Filharmonii i Opery, aby wspólnymi siłami dźwignąć podwalinę dalszego rozwoju pokrewnej instytucji.

## WIADOMOŚCI TELEGRAFICZNE.

### Odznaczenia.

Wiedeń. (TBK.) Cesarz nadał srebrne krzyże za usługi tytularnym komendantom posterunku żandarmeryi w obrębie V komendy żandarmeryi we Lwowie: Antoniemu Krzyczakowi za uratowanie z narażeniem własnego życia dwu osób od utonięcia i Jakubowi Puszkowskiemu za wyratowanie pewnego chłopca od śmierci w płomieniach.

### Kurs pożarnictwa.

Tarnów. (Tel. wł.) Wczoraj nastąpiło tu otwarcie kursu pożarnictwa. Otworzył je przemówieniem naczelnik Jamrowicz. W kursie bierze udział 25 uczestników.

### Reforma ordynacji wyborczej na Węgrzech.

Budapeszt. (Tel. wł.) „Budap. Hirlap“ donosi, że minister-prezydent Wekerle przedłożył w Ischlu cesarzowi kompletny plan reformy węgierskiej ordynacji wyborczej. Długa konferencja, jaką miał minister Wekerle z cesarzem, dowodzi, że otrzymał on ściśle wskazówki, które udzieli ministrowi Andrassemu.

Ischl. (TBK.) Prezydent ministrów Wekerle był wczoraj u cesarza na półtóra-godzinną audyencyi, poczem otrzymał zaproszenie na obiad do willi cesarskiej. O 5 popołudniu odjechał dr. Wekerle do Gmunden.

### Cesarz Wilhelm nawiązuje stosunki przyjacielskie.

Berlin. (Tel. wł.) Jeden z dzienników wieczornych przynosi wiadomość, pochodzącą z autentycznych źródeł, o rozmowie cesarza Wilhelma z ambasadorem rosyjskim w Berlinie hr. Osten-Sacken. Cesarz prosił ambasadora, aby wpłynął na stanowisko rosyjskiej prasy, która okazuje antyniemieckie tendencje i przyczynił się do nawiązania serdeczniejszych stosunków pomiędzy obu krajami.

Petersburg. (TBK.) „Gazeta giełdowa“ ogłasza niedawną rozmowę cesarza Wilhelma z rosyjskim ambasadorem w Berlinie. Cesarz wskazał na poprawę rosyjsko-niemieckich stosunków po japońskiej wojnie; poprawa nastąpiła z powodu lojalnego stanowiska Niemiec, podczas gdy inne kraje, jak n. p. Anglia, zwróciły się do Japonii nie tylko z platonicznymi sympatjami. W ostatnim czasie natomiast oziębiły się niemiecko-

z owej gwardyi Arsena. Był w koszuli i miał wściekłą minę.

— Co tam się stało! Co za hałas!... Jak można niepokoić tak ludzi!...

Nagle umilkł zmieszany.

— Niech mi Bóg wybaczy!... Co widzę! To pan Decointre i pan Ganimard! Czemże mogą służyć panom?...

Rozległ się straszny wybuch śmiechu.

Wszyscy spojrzeli na Ganimarda, który trząsał się i wykrzykiwał w ataku niezwykłej wesołości.

— To ty, Leroux!... O! jakież to śmieszne! Leroux, spółnik Arsena Lupin... A! umrę ze śmiechu!... A brat, gdzie jest brat, czy można go widzieć?...

— Edmundzie, chodź no tu, to pan Ganimard składa nam wizytę.

Zjawilo się drugie indywiduum, które wywołało jeszcze większą wesołość u pana inspektora.

— A! to niemożliwe! Moi przyjaciele, ładnie was ubrano! Ktoby to mógł pomyśleć! „Szczęście, że stary Ganimard czuwa, a zwłaszcza, że ma on pomocników... pomocników, przybywających z daleka... I odwróciwszy się do Holmesa, dodał:

— Wiktor Leroux, inspektor straży bezpieczeństwa i jeden z najlepszych członków „brygady żelaznej“... Edmund Leroux, główny urzędnik w wydziale antropometrycznym...

(C. d. n.)

rosyjskie stosunki z powodu nieprzychylnego usposobienia niektórych wpływowych osobistości, a głównie z powodu agresywnej polityki rosyjskiej prasy. Cesarz określił politykę tę jako nieusprawiedliwioną i prosił ambasadora, aby o ile możliwości, pracował celem położenia kresu antyniemieckiej agitacji. Ambasador ze swej strony zapewnił cesarza o przyjaznym usposobieniu Rosyan wobec Niemców i cesarza niemieckiego.

#### Zniszczenie balonu Zeppelina.

Paryż. (Tel. wł.) Dzienniki tutejsze omawiając katastrofę z balonem hr. Zeppelina, wyrażają przekonanie, że Francja powinna obecnie czas wykorzystać i brać przykład z Niemców co do ofiarności na cele publiczne.

Friedrichshafen. (TBK.) Zeppelin otrzymał następujący telegram od cesarza Wilhelma: Ku memu najwyższemu ubolewaniu dowiaduję się, że pański balon został przez burzę zniszczony; wyrażam panu wobec tego nadzwyczaj nieszczęśliwego wypadku, moje najserdeczniejsze współczucie, tembardziej, że ja i całe Niemcy sądziliśmy, że będziemy mieli sposobność złożyć już panu życzenia, przy sposobności sławnego zakończenia pańskiej epokowej wielkiej pracy. Mimo to musi się osiągnięte wyniki w wysokim stopniu uznać i to musi być dla pana pociechą w doznanym nieszczęściu.

Stuttgart. (TBK.) Skielet i motor balonu Zeppelina leżą na drodze między Echterdingen a Bernhausen pod ochroną piechoty i dragonów. Skielet ma być w ciągu dnia jeszcze zapakowany i odesłany. Kiedy hr. Zeppelin przybył około g. 10 wieczór onegdaj do Friedrichshafen, oczekiwał go tłum ludności; na dworzec przybyła żona i córka Zeppelina. Publiczność urządziła mu ogromną owację.

Praga. (TBK.) Do pism wieczornych donoszą z Asch, że zainicjowano tam składki, jako dar narodowy Niemców czeskich dla hr. Zeppelina.

#### Kongres historyków.

Berlin. (TBR.) Wczoraj otwarto w sali Filharmonii międzynarodowy kongres historyków.

#### Otwarcie Sejmu fińskiego.

Helsingfors. (Pet. Ag.) Po uroczystym nabożeństwie w rosyjskiej katedrze odbyło się otwarcie sejmu fińskiego w sali tronowej pałacu cesarskiego. Generał-gubernator Bekmann w otoczeniu świty i członków senatu odczytał następującą mowę tronową: „Zastępcy fińskiego narodu! Prawie sto lat upłynęło, odkąd Finlandya stała się częścią rosyjskiego państwa. Pod potężną ochroną Rosyi obszar ten doszedł do znacznego materialnego i duchowego rozwoju. Ku naszemu wielkiemu ubolewaniu nie rozwijało się także równocześnie uczucie solidarności ludności fińskiej z ludem rosyjskim, poczucie, że słuszne są obowiązki nałożone na ten obszar przez rosyjskie państwo, w którego zwierzchnictwie posiadaniu obszar ten się znajduje. W dyskusji w sejmie, otwartym z początkiem lutego b. r. kilkakrotnie wyrażano przekonanie, które dowodziło istnienia całkiem fałszywej oceny położenia Finlandyi wobec związku naszego państwa i zobowiązań, z mocy tego stosunku na ludność fińską nałożonych. W końcu uchwała sejmu, powzięta w nocy 15 marca b. r. wydano bardzo ostry wyrok o zarządzeniach, wydanych zgodnie z najwyższą wolą. Kiedyśmy sejm rozwiązały, nakazałszy wyznaczenie nowych wyborów i zwołaliśmy ten sejm. Prosząc o błogosławieństwo Boże dla przyszłych prac sejmu ufamy silnie, że będziecie panowie przejęci solidarnością interesów Finlandyi z interesami całej Rosyi“.

Po odczytaniu mowy tronowej zabrał głos prezydent sejmu Svinhuvd i zwrócił się z następującymi słowami do generała gubernatora:

„Zgodnie z ustawami zasadniczymi zbiera się fiński sejm po nowych wyborach celem współdziałania w uporządkowaniu finansów w ustawodawstwie i urzeczywistnienia prawa petycji. Wiele ważnych reform ma sejm dokonać. Sejm jest gotów poświęcić się temu zadaniu z całą pracowitością. Warunkiem wszelkiego postępu wydaje się nam być strzeżenie politycznego położenia i prawnego porządku, pod którego osłoną fiński lud osiągnąłby swój materialny i duchowy rozwój. Podwalinę sytuacji i porządku prawnego tworzy zwłaszcza administracja fińska, samodzielna kontrola skarbowości i bezpośrednio sprawozdanie o finansowych sprawach monarchii. Wszelkie zbaczające od tego zarządzenia muszą być uważane za nieuwzględnienie praw Finlandyi i prowadzić do zgubnych następstw. Właśnie dlatego niektóre, wydane w ostatnim czasie zarządzenia, wywołują wśród ludności poważny niepokój. Sejm spóźni się, że zgodnie z ustawami zasadniczymi, warunki zaufania, które zawsze muszą istnieć między ludem a monarchią, będą zapewnione i umocnione. Proszę u stóp monarchii i wielkich książąt złożyć wiernopoddanię uczucia sejmu“.

Geher 3 gubernator zapowiedział przedłożenie, jakie będą wniesione do sejmu i trzykrotnym okrzykiem na cześć cara Mikołaja zakończyła się uroczystość otwarcia sejmu.

#### Cholera w Rosyi.

Petersburg. (Pet. Ag.) W gubernii astrachańskiej wydarzyło się onegdaj 51 zasląbnięć, a 24 wypadków śmierci na cholere; w Carycynie 96 zasląbnięć, a 55 wypadków śmierci; w Saratowie 19 zasląbnięć i 2 wypadki śmierci. Ponieważ także w gubernii saratowskiej i rostowskiej, oraz w obszarze dońskich kozaków zaszły poszczególne wypadki śmierci na cholere, Wołga a do Niżnego Nowgorodu i Rostow nad Donem są zagrożone przez cholere; Saratow oznaczono również

jako zagrożony przez cholere. W Petersburgu wydarzył się jeden wypadek zasląbnięcia wśród podejrzanych objawów.

#### Tragiczny koniec wyprawy do Grenlandyi.

Kopenhaga. (TBK.) Kierownik wyprawy do Grenlandyi, Eriksen, wraz z swymi towarzyszami zginął. Mianowicie podczas przybijania ekspedycji do lądu, wskutek zawiei śnieżnej został Eriksen odcięty od lądu. Gdy prowianty skończyły się, Eriksen i kobieta znajdująca się w jego towarzystwie, zginęli skutkiem wyczerpania. Eskimosowi udało się powrócić do stacy i zdać o tem relację, wnet jednakże potem i on umarł.

#### Wrzenie we Francyi.

Paryż. (TBK.) „Humanite“ ogłasza ostrą odezwę do publiczności, czyniąc rząd odpowiedzialnym za wydarzenia w Vigneux. Odezwa zapowiada, że zjednoczenie pracy urzędzi celem stwierdzenia faktycznego stanu rzeczy, szereg zgromadzeń w Paryżu i okolicy w dniu 8 bm.

Paryż. (TBK.) Na mocy rozporządzenia prefekta, wykluczono „Zjednoczenie syndykatów Sekwany“ z paryskiej giełdy pracy. Zarządzenie to nastąpiło z powodu antypatryotycznej i anarchizacyjnej propagandy zjednoczenia, zadokumentowanej tem, że przemieniło się w prawdziwą filię ogólnego związku pracy.

#### Z Portugalii.

Lizbona. (TBK.) W Izbie panów oświadczył były minister skarbu, republikanin Cunha, że udzielił królewskiemu domowi zaliczki 120 kontos, a królowej Maryi 95 kontos, przyznaje się do winy i gotów ponieść skutki tego kroku.

## Wypadki w Turcyi.

#### Sułtan ucieka?

Konstantynopol. (Tel. wł.) W pobliżu pałacu sułtana zawiął tajemniczy okręt. Jest on uzbrojony w działa i nie wywiesił flagi. Komitet młodoturecki twierdzi, że pojawienie się tego okrętu nie ma żadnego znaczenia, wśród ludu jednak krążą pogłoski, że okręt ten ma na celu umożliwić sułtanowi ucieczkę.

Przypomnieć należy iż w r. 1876 sułtan Abdul-Azis usiłował dokonać ucieczki na okręcie rosyjskim. Nie dopuścili wówczas do tego wojenne okręty tureckie.

#### Żądanie abdykacyi.

Konstantynopol. (TBK.) Krążą niestwierdzone pogłoski, jakoby młodoturecki komitet udzielił sułtanowi rady, aby abdykował i zamieszkał w Beiku nad Bosforem. Pogłoski te nie zyskują wiary.

Wiedeń. (Tel. wł.) Do tej pory brak potwierdzenia wiadomości oficjalnej, że młodoturcy chcą zmusić sułtana do abdykacyi.

Charakterystyczną jednak jest ta wiadomość dla sytuacji w Konstantynopolu. Depesza powiada, iż młodoturcy udzielił sułtanowi rady. To dyplomatyczne wyrażenie tłumaczyć należy jako rozkaz. Na podobną radę przed dwoma dniami usunął sułtan cały gabinet. Nie ulega kwestyi, że radykalne skrzydło młodotureckie zażądało abdykacyi. Chodzi tylko o to, kto będzie następcą.

Konstantynopol. (TBK.) Nie potwierdzone pogłoski o udzielonej sułtanowi przez komitet młodoturecki radzie, aby abdykował, ciągle jeszcze obiegają. Według innej wersji rozstrzygnięcie w tej mierze opóźnia się w młodotureckim komitecie dlatego, ponieważ panuje niezgoda co do następcy.

Są trzy kandydaci. Naturalnie wszystkie te pogłoski należy przyjąć z wielką rezerwą, tak samo pogłoskę, że ciało dyplomatyczne dziś będzie zaproszone do zabrania głosu w tej sprawie.

Konstantynopol. (TBK.) Sensacyjne pogłoski o radzie, danej sułtanowi przez młodoturków, zdają się być nieuzasadnione. W kołach Partii zaprzeczają im.

Onegdaj wieczorem członkowie młodotureckiego komitetu z Saloniki byli w pałacu Yildiz, gdzie odbyli konferencję z baszą Saidem i Kiamilem a rzekomo także z sułtanem. Wychodząc z pałacu wezwali członkowie komitetu zebrany tam tłum, aby się rozszedł i nie demonstrował więcej, a w razie jakichkolwiek żądań lub skarg, aby zwracano się do komitetu w Stambule.

#### Drugi rząd.

Konstantynopol. (TBK.) Charakterystyczne jest, że członkowie młodotureckiego komitetu pojawiają się w koszarach podczas składania przysięgi przez żołnierzy nie tylko w tym celu, ażeby kontrolować, ale także bywały w koszarach owacyjnie przyjmowani, odczytują sami formułę przysięgi, w której przychodzi ustęp tej treści, że wojsko przysięga ostatnią kroplę krwi poświęcić, aby popierać komitet i bronić wolności ojczyzny a sułtana słuchać dopóty, póki szanuje konstytucję. Te fakty i inne wypadki dowodzą, że młodoturecki komitet nie tylko wykonuje kontrolę, lecz przekształca się w formalny rząd uboczny.

#### Żądania młodoturków.

Konstantynopol. (Tel. wł.) Komplikacje sytuacji — zdaniem kół miarodajnych — wywoływane są żądaniami radykalnych kół młodotureckich. Część radykalna stawia niemożliwe na razie do spełnienia żądania. Tak np. zażądano wprowadzenia ogólnego prawa wyborczego na wzór austriackiego.

#### Subskrypcje na fundusz młodoturecki.

Konstantynopol. (TBK.) Młodoturecki komitet ciągle wydaje komunikaty. Między innymi oświadcza, że

na wiadomość, iż wielu patryotów pragnie popierać finansowo komitet otwiera na to subskrypcję. Brak pieniędzy nie tylko w kasach państwowych, ale także u ludzi prywatnych daje się dotkliwie odczuć. Tworzy to jedną z największych trudności na najbliższą przyszłość.

#### Wynurzenia sułtana.

Paryż. (Tel. wł.) „Petit Parisienne“ ogłasza rozmowę jaką miał generalny dyrektor Banku ottomańskiego z sułtanem Abdul-Hamidem.

Sułtan z całą energią i przekonaniem oświadczył, że zdecydowany jest utrzymać konstytucję i lojalnie występować wobec zastępstwa ludu. Nie mógłby postępować inaczej, skoro konstytucja jest jego dziełem. Sułtan sądzi, że wobec tego może liczyć na zaufanie ludu.

#### Zmiana ordynacyi wyborczej.

Konstantynopol. (TBK.) Zmieniono ordynację wyborczą o tyle, że przeznaczono 1 wyborcę na 250 praw wyborców. Zmiana ta nastąpiła z powodu, że komitet młodoturecki w Salonikach nie zgodził się na wybór przez rady prowincjonalne.

#### Nowy gabinet.

Konstantynopol. (TBK.) Według urzędowego zaawizowania Partii, basza Kiamil utworzy nowy gabinet, na czele którego sam stanie jako wielki wezyr.

Konstantynopol. (TBK.) Wczoraj odczytano w Partii nowe „Matti hanajun“, mianujące Kiamila baszę wielkim wezyrem i polecające mu, aby przystąpił do utworzenia nowego gabinetu, nie wyłączając tek ministrów marynarki i wojny.

Prócz Kiamila baszy skład reszty gabinetu nowego jest następujący: Basza Hassan Semi zatrzymuje tekę sprawiedliwości; basza Tewfik sprawę zagranicze; wali basza Reszid Akif został ministrem spraw wewnętrznych; wali marszałek Radis basza ministrem wojny; wiceadmiral Mechmed Arif ministrem marynarki; podsekretarz wielkiego wezyra basza został prezydentem rady stanu; bej Haki pozostaje ministrem oświaty; młodoturek Ekrem bej ministrem „Wakuf“; effendi Nurodungian (ormianin) ministrem handlu i robót publicznych; radca stanu effendi Marokordato (Grek) objął tekę rolnictwa i górnictwa.

#### Chrześcijaństwo w gabinecie.

Konstantynopol. (Tel. wł.) W skład nowego gabinetu mają wejść 3 chrześcijanie.

#### Aresztowanie ministrów.

Konstantynopol. (TBK.) Dzienniki potwierdzają wiadomość o uwięzieniu byłego ministra marynarki baszy Rhami, przy którym znaleziono 190.000 funtów. Potwierdza się wiadomość o arestowaniu byłego ministra spraw wewnętrznych baszy Menducha i byłego prefekta miasta baszy Reszida, którego policjant podczas arestowania pobił, co dzienniki potępiają. Mają być arestowani sami wybitni dygnitarze. Mieszkania uwięzionych opieczątowano i rozpoczęto dochodzenia karne.

Wiedeń. (Tel. wł.) „Neue Fr. Presse“ zamieszcza depeszę z Konstantynopola z doniesieniem, że onegdaj o godz. 9 wieczorem 4 ludzi przyniosło zakrytą czerwonym sukmem pakę, jaką komitet młodoturecki skonfiskował w domu uwięzionego ministra marynarki Rhami baszy i polecił zanieść do ministra policji. Paka zawierała 4 miliony franków.

W przyległym pokoju znajdował się właśnie Rhami basza i również uwięziony minister spraw wewnętrznych Menduch-basza.

Arestowanym ministrom wydzielono na kolację tylko małą porcję chleba i kawałek sera.

Konstantynopol. (TBK.) Według informacji z Yildizu, z inicjatywy komitetu młodotureckiego wykazano byłemu pierwszemu sekretarzowi sułtana, baszy Tachsinowi mala fides przy układaniu „hatti hanajun“; wydalon go z Yildizu o potem uwięziono.

#### Samobójstwo sekretarza pałacu sułtańskiego.

Konstantynopol. (Tel. wł.) Sekretarz pałacu Tachsian basza gdy go arestowano popełnił samobójstwo.

#### Zamordowanie Fehia-baszy.

Konstantynopol. (TBK.) Dzienniki potwierdzają wiadomość o zamordowaniu wyganego baszy Fehia przez w zburzony tłum. Wzburzenie przeciw dworakom wzrasta się coraz więcej, a rozgoryczenie ludności może łatwo przemienić się w formalny terror, zwrócony przeciw wszystkim zwolennikom starego systemu; w tem tkwi największe niebezpieczeństwo.

#### Kompromitacja europejskiej prasy.

Konstantynopol. (Tel. wł.) W ręce młodoturków dostała się lista europejskich dzienników, które były zakupione przez Yildiz aby występowały w obronie sułtana i bałamuściły Europę co do faktycznego stanu. Komitet młodoturecki zamierza listę tę ogłosić.

#### Sytuacja.

Konstantynopol. (TBK.) Alarmujące pogłoski o sytuacji w Yildiz, opierają się jak się zdaje, na tem, że zapowiedziane na poniedziałek wieczorem przyjęcie greckiej pary książęcej przez sułtana i obiad galowy dotąd się nie odbyły. Odłożenie przyjęcia odnieść należy jedynie do ostatnich wydarzeń w przesileniu gabinetowym. Alarmujące pogłoski powstają również skutkiem wzburzonego usposobienia i wypadków ostatnich dni, oraz faktu, że w ostatnich dniach zakupiono wiele rewolwerów, tak iż cały wogóle zapas rewolwerów wyczerpał się. Na zewnątrz miasto jest obrazem niepokojów, do którego przyczyniają się arestowania i niepewność położenia.

**Konstantynopol. (TBK.)** Także i nowe ministerstwo, jakie się tworzy, uważają młodoturcy za gabinet przejściowy; może po nim przyjść jeszcze kilka przejściowych gabinetów, aż starsza generacja będzie całkiem usunięta i zrobi miejsce młodoturkom.

**Konstantynopol. (TBK.)** Sultan posłał onegdaj ministra spraw zagranicznych i mistrza ceremonii do greckiego księcia z oświadczeniem, że ubolewa, iż z powodu przesilenia gabinetowego nie może go przyjąć i cieszyć się będzie wizytą jego w innym czasie. Książę na to odjechał.

**Konstantynopol. (TBK.)** Dyrekcyja urzędu telegraficznego prosi o stwierdzenie, że obecnie nie istnieje wcale cenzura depesz.

Wczoraj rozpoczął się w fabryce tytoniu strajk; komitet młodoturecki zażegnał strajk. Jak się zdaje wybuchną także inne strajki.

Podczas dalszego składania przysięgi w koszarach powtarzają się sceny zbratania się z chrześcijanami, do czego dąży komitet młodoturecki.

Przed domami uwięzionych lub usuniętych dygnitarzy powtarzają się demonstracje.

Stychać, że załoga kilku okrętów wojennych jest gotowa do akcji.

**Rozwiązanie band greckich.**

**Ateny. (Ateńska agencja)** Z Serres donoszą, że ostatnie istniejące jeszcze bandy greckie zgłosiły u władz swoje rozwiązanie się; podczas przybycia do Serres, tłum ludności urządził im entuzjastyczną owację wśród okrzyków: „Niech żyje wolność, niech żyje Turcja, niech żyje Grecya”!

**Echa zająć tureckich w Egipcie.**

**Kairo. (Niem. Tow. Kabl.)** Stronnictwo reform z Ali Zussysem na czele zażądało od wicekróla egipskiego konstytucji dla Egiptu.

**Stronnictwo młodoegipskie.**

**Kairo. (Niem. Tow. Kabl.)** Na wzór młodoturków założono tu jako gałąź partji narodowej „młodoegipskie stronnictwo”.

**Wypadki w Persyi.**

**Londyn. (TBK.)** Do tutejszych dzienników donoszą u Teheranu, że rząd poczynił kroki, ażeby zapobiedz wzrostowi liczby osób, szukających przytułku w poselstwach. Dzienniki dowiadują się dalej, że reakcyoniści napierają na szacha, ażeby utrzymywał w mocy stan obłędzenia. Angielskie poselstwo proponuje z niemog, aby opuścili budynek poselstwa, gdyż nie grozi już niebezpieczeństwo.

**Sztokholm. (TBK.)** Cesarstwo niemieccy odjechali stąd o g. 3 rano na jachcie Hohenzollern. Salw poze-gnalnych nie było.

**NA MARGINESIE.**

**W SYPIALNYM WAGONIE.**

Pierwszy pasażer budzi się nagle, bo drugi pasażer z sąsiedniego łóżka stęka głośno.  
— Co panu jest? — pyta go.  
— O!.. O!.. Ach!.. — stęka drugi.  
— Czy pan chory?... Powiedz pan, co panu jest, może panu pomogę?...  
— Mnie już nikt nie pomoże...  
— Więc co się panu stało...  
— Już trzecią noc jadę fałszywym pociągiem.

**Wiadomości bieżące.**

**Spstrzeżenia meteorologiczne** (z obserwatorium astronom. Politechniki) w d. 6 sierpnia b. r.:

Godzina (Czas lwowski)	Ciśnie- nie w mm.	Tempe- ratura C.	Wiatr	Temperatura.	
				W 24 g. (z 2 pp)	Sa- wvessa Sa- nitsza
7 rano	733.40	15.0	WSW2	0.0	25.0
2 popoł.	733.80	22.7	W2		
9 wiecz.	733.60	17.8	N1		

Uwaga: Pogoda przy zmiennym zachmurzeniu. Prognoza na dziś:

**Wiedeń. (TBK.)** Przepowiednia centralnego Zakładu meteorologicznego na dziś:  
W Galicyi wschodniej i zachodniej:  
Pochmurno, słabe wiatry, stan mało zmienny, skłonność do burzy.

— Wiadomości osobiste, Marszałek kraju Stanisław hr. Badeni powrócił z urlopu i objął urzędowanie.

Biskup przemyski ks. Konstanty Czechowicz powrócił z wycieczki do Przemyśla.

— Wybór posła z I. okręgu m. Lwowa. Na odbytem onegdaj zgromadzeniu delegatów Rady miejskiej uchwalono kredyt dodatkowy w kwocie 2.500 kor. na przeprowadzenie wyboru uzupełniającego posła do Rady państwa z I. okręgu wyborczego m. Lwowa w miejsce ś. dra Godzimira Małachowskiego.

— Nowe schronisko przy Morskiem Oku. Otrzymujemy następujący komunikat: Otwarcie i poświęcenie nowo zbudowanego schroniska przy Morskiem Oku, na które wydział Towarzystwa tatrzańskiego wszystkich członków zaprasza, odbędzie się w piątek dnia 14 sierpnia br. o godzinie 1 w południe.

Odpowiedzialny redaktor: Józef Ziemiński.

Z drukarni „Słowa Polskiego“ we Lwowie, pod zarządkiem Józefa Ziemińskiego.

Po poświęceniu odbędzie się wspólne składkowe śniadanie z wkładką 6 koron. Członkowie chcący w niem wziąć udział, mają się zgłosić pisemnie do biura Towarzystwa Tatrzańskiego w Zakopanem najpóźniej do dnia 12 sierpnia w południe. Przy otwarciu, wskazany jest strój turystyczny z odznaką Tow. Tatrzańskiego.

Nazajutrz w sobotę dnia 15 sierpnia po południu o godz. 4 odbędzie się w Zakopanem, w Dworcu Tatrzańskim doroczny wiec członków Towarzystwa Tatrzańskiego.

— Szkarlatyna panuje epidemicznie w Winnikach pod Lwowem.

— Strzelanie promiowe p. J. Trepczyńskiego odbędzie się w niedzielę 9 bm.

— Nowe bruki. Na onegdajszym posiedzeniu delegatów Rady miejskiej postanowiono zatwierdzić uchwałę sekcji budowlanej w sprawie nowych bruków. Uchwałę tą wezwano magistrat, aby do budżetu na r. 1909 wstawił kwoty potrzebne na wyasfaltowanie placu św. Ducha, tudzież na wyasfaltowanie lub wybrukowanie drogi wjazdowej z dworca głównego w ul. Szeptyckich (od ul. Leona Sapiehy do pl. św. Jura) i ul. Mickiewicza. Koszt bruku obok kościoła św. Elżbiety ze względu na będącą w toku budowę tego kościoła, ma być rozłożony na kilka lat.

Dalej zatwierdził delegaci uchwałę sekcji budowlanej, aby zamówić u firmy Kulka i Sp. w Opawie do brukowania ulic i międzytorza kolei elektrycznej 40.000 kostek porfirowych, 100.000 granitowych i 20.000 szt. o rozmiarach półtoręj kostki po cenie 85 h. za jedną kostkę loco Lwów, tudzież aby ze względu na większe zapotrzebowanie wezwać firmę Hochstein i Sp. w Krakowie na dostawę większej ilości kostek granitowych.

— Najechanie. Antoni Pasławski, gospodarz z Sicho-wa jadąc wczoraj nieostrożnie pl. Akademickim najechał na Katarzynę Sytkowską. Najechana upadła na ziemię a koła wozu przeszły jej przez nogę.

— Sezon letnich kradzieży jest w całej pełni. Złodzieje, polując na opuszczone mieszkania letników, „mylą się” czasem i okradają takich mieszkańców Lwowa, co wybrali „lepszą cząstkę” i słotne lato przepędzają w mieście. W nocy z środy na czwartek zakradli się na strych realności przy ul. Snopkowskiej 5 i skradli stamtąd wszystkie złożone tam zimowe rzeczy, bieliznę, umundurowanie oficerskie, stroje damskie, kilka sztuk płótna itd., należące do rodzin pp. Kultysów i Dumańskich przedewszystkiem, a także do ich sąsiadów. Z czapek wojskowych złodzieje pooddzielali tylko galony i rozety, same zaś czapki pozostawili. Kradzież spostrzeżono wczoraj w południe dopiero, kiedy stróżowa zauważyła drzwi na strych otwarte, a kłódki porozbijane. Ciekawe jest, że drzwi główne na strych były tylko otwarte, zaś wewnętrzne komórki i kufer były porozbijane. Złodzieje zostawili dowód, że należeli do gatunku „bydłał pospolitych”, bo znajdujące się na strychu książki weterynarskie z widoczną złością porozdzierali na kawałki.

**Wiadomości giełdowe.**

**Wiedeń, 6 sierpnia. (Tel. wł.)**  
Spirytus. Za towar skontyngentowany z dostawą natychmiastową za 100 Hl. płacono kor. 58— do 59.20.  
Tendencja: słaba.

Cukier zatowar skontyngentow. z natychmiastową: z Wiednia w całych wag. K. 75— do 75.50. Rafinada secunda z dostawą natychmiastową z Wiednia w całych wagonach K. — do —. Kostkowy prima w skrzyniach netto z dostawą natychmiastową z Wiednia K. —, w całych wagonach K. — do —, beczkami do —.

Tendencja: spokojna.  
Nafta galicyjska Standard White w całych wago-dach z Wiednia K. 26.25 do K. 26.75. W beczkach K. — do —.

Nafta galicyjska z Wiednia beczkami K. 27.25 do K. 27.75.  
Tendencja: spokojna.

**Depesze z targu pieniężnego.**

**Wiedeń, dnia 6 sierpnia.** Kursy giełdy wiedeńskiej. Losy a) procentowe: Austriackiego Zakładu kredyt. i oblig. p. z r. 1880 3 proc. 271—, Austr. Zakł. kred. z b. op. z r. 1889 3 proc. 267—, Towarzystwa żegluga na Dunaju 100 k. 4 m. zł. proc. 255.75, Węgierskiego Banku hip. po 100 zł. 4 proc. 239.50, Pożyczka serbska norm. po 100 fr. pr. 4 101.75, b) bezprocentowe: Budapeszteńskie (Basilica) 5 zł. 19.90, Zakładu. kred. dla handlu i przemysłu po 100 zł. 472—, Clary 40 m. k. 148—, Pożyczka m. Innsbucku 20 zł. 108—, Losy m. Krakowa 20 zł. 111—, Pożyczka m. Lublany 20 zł. 63—, Ofen 40 zł. 195—, Palffy 40 zł. m. konw. 193—, Czerwonego krzyża austr. tow. 10 zł. 49.50, Czerwonego krzyża węg. tow. 5 zł. 26.25, Losy fund. arc. Rudolfa 10 zł. 68—, Salma 40 zł. m. k. 230—, Pożyczka salcburska po 20 zł. 109—, Tureckie oblig. prem. kolejowe 500 fr. 181.55, Losy komunalne m. Wiednia z r. 1874 492—.

**Berlin, dnia 6 sierpnia.** Banknoty austriackie 85.20, Spirytus —.

**Paryż, dnia 6 sierpnia.** Trzy procentowa renta 96.32, mąka —.

**Frankfurt, d. 6 sierpnia.** Austr. kred. 197.30, Koleje państwowe 147.85, Disconto 174.75, Laura —, Usposobienie —.

**Wiedeń, d. 7 sierpnia.** Zamknięcie wczorajszej giełdy popołudniowej notowano: Akcje austr. Zakładu kredy-towego 628.25, Akcje węgier. Zakładu kredy. 741—, Akcje Anglo banku 293.50, Akcje Unionbanku 539.25, Akcje Län-derbanku 435—, Akcje Bankvereinu 520.25, Akcje Boden

credit 1059—, Akcje gal. Banku hipot. —, Akcje kolei państwowych 692.25, Akcje kolei południowej 112.50, Akcje Tramway A. —, B. —, Akcje kolei Elbethal 452—, Akcje kolei półn. 5090—, Akcje kolei czesw. 559—, Akcje Alpy 671.75, Akcje Rima Muranyi 558—, Akcje Prag. Tow. żel. 2690—, Akcje Fabryki broni 531—, Akcje tur. tyton. 399.50, Akcje gal. karp. Tow. naft. 565—, Obligacje węgiers. indemn. 93.25, Renta ma-jowa 96.30, Austr. renta koronowa 96.45, Węg. Renta ko-ronowa 92.85, 56 l. Listy Tow. kred. ziem. 93.85, 4 proc. listy Banku hip. 93.85, 4 1/2 proc. listy Banku hipot. 99.60, 5 proc. listy Banku hipoteczn. 110—, 4 proc. listy Banku kraj. 94—, 4 1/2 proc. listy Banku kraj. 100.20, 4 proc. komunalne obligacje Banku kraj. —, Obligacje propi-nacyjne 97.80, 4 pro. Gal. pożycz. kraj. z 1893 r. 95.35, 4 prc. pożyczka miasta lwowa 93.90, Losy tureckie 183—, Mark. 117.41, Ruble 251.50, Kredyty —, Alpy —, Węgier kred. —, Unionbank —, Koleje. —, ros. 5 proc. pożyczka 1906 95.35.

Usposobienie z początku silne, potem osłabione z powodu Berlina. Akcje kolei państwowych wyżej z po-wodu zakupień budapeszteńskich.

**Wiedeń. (Tel. wł.)** Przy silnej tendencji podstawowej nie zdołała się ustalić jednolita tendencja. Objawiła się zwyżka w akcjach kredytowych, podczas gdy akcje Staats-bahnów osłabły. Zresztą obrót mały i spokojny.

Wartości tureckie mimo uspokajających wiadomości stanęły niżej. Później zgłoszony z Paryża spadek targu tu-reckiego pohamował chęć kupna.

**Berlin, dn. 7 sierpnia.** przy zamknięciu wczorajszej giełdy: Kredyty 197.25, Staatsbahny 147.80, Disconto Co-mandit 174.60, Berlin. Tow. handl. 162.75, Laura 210.25, Bo-humery 220.60, Kolej połudn. wschodnio-pruska —, Ru-bel za got. 214.70, Kolej warsz.-wied. 96.75, Kolej mo-rza śródziemnego —, Kolej Meridiana 131.25, Losy tureckie 143.50, Renta włoska —, „Harpener” kopalnia węgla 200—, Kolej Marienburg-Mitawka —, Konsolida-cje —, Lombard 21.30, Kolej Henry 121.75, Niemiecki bank narodowy 115.50, Kanada Preferred 167.60, Akcje żeglugi hamburskiej 111—, Kurs warszawski —, Huta „Donnersmark” 298—, 3 1/2 proc. renta rosyjska z r. 1894 —, 3.8 proc. renta rosyjska 76—, 4 proc. renta rosyjska z r. 1902 83—, 4 1/2 proc. renta rosyjska z r. 1905 95.75, Rheinische Stahlwerke 174—, Gelsenkirchen 193.50.

**Berlin, 7 sierpnia.** 6 proc. węgierska renta złota —, węgierska renta koronowa —, Austr. akcje. kre-dytowe 197.25, Staatsbahny 147.80, Lombardy 21.30, Di-sconto Comandit 174.60, Ruble 214.70.  
Tendencja: spokojna.

**Frankfurt, d. 7 sierpnia.** Wczorajsza giełda wie-czorna: Austriacka renta papierowa —, Austr. renta srebrna —, Austr. renta złota 98.45, Austr. akcje kre-dytowe 197.60, Staatsbahny 147.70, Lombardy 21.40 4-proc. austr. renta koronowa 96.50.  
Tendencja: chętna.

**Targ zbożowy i towarowy.**

**Budapeszt, d. 6 sierpnia.** Pszenica na kwiecień 1908 r. od — do —, Pszenica na maj od — do —, Pszenica na październik od 11.22 do 11.23, Żyto na maj od — do —, Żyto na październ. 1908 r. od 9.31 do 9.32, Owies na maj 1908 roku od — do —, Owies na październ. od 8.22 do 8.23, Owies na kwie-cień 1909 — do —, kukurudza nasierp. od 0— do 0—, kukurudza na lipiec od 7.66 do 7.67, Rzepak na maj 1908 0— do 0—, Rzepak na sierpień od 16.35 do 16.45.  
Pogoda: gorąco.

**Towarzystwo Wydawnicze we Lwowie**

ul. Zimorowicza 11—15.

poleca następujące

**nowości**

- Balicki Z. Egoizm narodowy wobec etyki. Wydanie trzecie przejrzane, str. 112. Kor. 1.20.
- Dmowski R. Niemcy, Rosya i kwestya pol-ska. Str. XIII i 271. Kor. 5.—
- Kasproicz Jan. Ballada o słoneczniku i in-ne nowe poezye. Str. 208. Kor. 3.60.
- Kasproicz Jan. Ajschylos: Dzieje Oreste-sa. Przekład z greckiego wierszem. Str. II i 194. Kor. 3.60.
- Kasproicz Jan. Marlowe Krzysztof: Tragi-czne Dzieje Doktora Fausta. Trage-dya. Przekład wierszem. Str. 114, K. 3.60.
- Kasproicz Jan. Shelley B. Percy: Oedipus Tyrannus czyli Opuchłydziec król. Tragedya. Przekład z angielskiego wierszem. Str. 52. K. 1.50.
- Majerski St. Mapa ziem polskich. Wyd. drugie, uzupełnione kolejami żelaznymi. Kor. 1.80.
- Orkan Wl. Franek Rakoczy. Epilog. Str. 122. Kor. 2.—
- Orkan Wl. Komornicy. Wyd. drugie. Str. 179. Kor. 2.60.
- Orkan Wl. Miłość Pasterska. Str. 143. K. 3.
- Wasilewski Z. Listy dziennikarza w spra-wach kultury narodowej. Str. 250. Kor. 3.60.
- Witkiewicz St. Z Tatr. Str. 258. Kor. 3.20.

Do nabycia we wszystkich księgarniach.

**TOWARZYSTWO WYDAWNICZE**

we Lwowie, Zimorowicza 11—15.

WE LWOWIE, poleca dzieła

**STANISŁAWA WTKIEWICZA**

- Bagno. Str. 80. k. 1—
- Dziwny człowiek (Józef Siedlecki). Z por-tretem. Str. 144. k. 1—
- Aleksander Gierymski. Str. 191. k. 2—
- Juliusz Kossak, Studium. Str. 288. k. 3-60
- Na przełęczu: Po latach. — Tatry w śnie-gu. — Na przełęczu. Str. 144 i 296. k. 4-80
- Wydanie drugie, powiększone. k. 3-20
- Z Tatr. Str. 258. k. 3-20

Nakładem Spółki wydawniczej we Lwowie, Stow. zar. z ogr. poręką. Papier z fabryki Tow. akc. Braci Fiałkowskich w Białej i Czańcu